Nr. 264. Kraków, Wtorek 4 Października 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Po sesji sejmowej.

Otrzymujemy następujące uwagi:

...Gdyby rzeczy działy się na świecie spokojnie, logicznie i zawsze w dobrej wierze, to odrodzona właśnie sesja sejmu krajowego mogłaby mieć znaczenie pewnego zwrotu, pewnego przesunięcia i zdrowienia stosunków w kraju. Pierwsze ślady takiego zdrowienia pokazały się w Wiedniu, podczas ostatniej sesji Rady państwa — lubo już dawniej się na to zanosiło. Koło polskie w Wiedniu nie dzieli się na partje polityczne, solidarność obowiązująca nie pozwala tam, żeby się formalnie urządzały różne grupy. Niemniej jednakże są tam pokrewieństwa z wyboru, są odcienia, odzywa się nieraz pod różnemi postaciami i zaznacza ten podział, jaki bywał dotąd w sejmie. Są posłowie więcej lub mniej konserwatywni, więcej lub mniej liberalni i postępowi i demokratyczni — to jest: tak się nazywają, gdyż różnice te w rzeczywistości określić trudno. Jednakże przyzwyczajono się posłów charakteryzować według tego lub owego odcienia.

Otóż nie mogło to ujść uwagi, że w sprawie regulacji waluty szli zgodnie od początku właśnie posłowie zaliczani do przeciwnych odcieni; szczególniej tak zwana partja krakowska i lewica znalazły się na jednym gruncie. Toż p. Szczepanowski był właśnie w tej sprawie mężem zaufania całego Koła i sprawozdawcą całej Izby.

Teraz we Lwowie powtórzyło się to widowisko na większą skalę. Ustawę o konwersji wypracował członek Wydziału krajowego, należący do lewicy sejmowej, przeprowadzili zaś ustawę i przemogli opozycję głównie posłowie należący do frakcji krakowskiej z pp. Dunajewskim i Badenim na czele, a oczywista wszyscy posłowie z lewicy za ustawą głosowali. Tylko p. Ziemiałkowski wystąpił przeciw, zerwał zatem z przyjaciołmi z lewicy a dzicy, jak p. Chrzanowski, szukali innych dróg.

Opozycją właściwą byli posłowie skrajnie konserwatywni. Cóż się zatem pokazało? Oto, że posłowie frakcji krakowskiej, przeważnie nie patrzą na osoby, ale na rzecz, że nie przeczą temu co dobre, skądkolwiekby pochodziło. Dalej, że po lewicy są posłowie, którzy pozbywając się uprzedzeń i niechęci, a wnikając głębiej w rzeczywiste stosunki dochodzą do tych samych w sprawach ważnych zapatrywaniach, jakie przedstawiają oddawna ich okrzyczani przeciwnicy. I jeżeli akcja w sprawie konwersji była kombinacją współdziałania żywiołów z t. zw. przeciwnych sobie obozów, jeżeli żywioły te spotkały się ze sobą na jednej drodze, to snadnie można twierdzić, że objawił się w tym wypadku ten kierunek pośredni, dodatni, pojednawczy, który *Kurjer Polski* jako swój program wyznaje.

Nie chcę ja łudzić siebie, ani nikogo, jakoby odtąd miały ustać równie zajadłe, jak drobnostkowe i osobiste walki i napaści; ale wolno jest przebieg obrad w sprawie ważnej uważać, z powodów wyłuszczonych, jako symptom pomyślny, jako oznakę zdrowienia stosunków, jako początek w tym kierunku, jako dojrzewanie umysłów, dochodzenie do spokoju i równowagi, jako wyrabianie się charakterów. Może to jest optymizm, ale pod temi względami, jest optymizm metodą dla kraju korzystniejszą. W każdym razie zaś wolno jest zaznaczyć że ostatnia sesja Sejmu, była w pewnej mierze wcieleniem Waszego programu, co niech dla Was będzie podnietą do wytrwania na Waszej drodze, dla dobra powszechnego.

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

Der polnisch-russische Krieg „1831" von Alexander Puzyrewski. Generalmajor des kaiserlich russischen Generalstabes, Generalstabschef des Militärbezirkes Warszau. Von der Kaiserlich russischen Akademie der Wissenschaften mit dem Makariewschen Preise ausgezeichnet. — Autorisirte deutsche Bearbeitung nach der zweiten, umgearbeiteten, verbesserten und ergänzten Auflage vom Hauptmann Walerjan Mikulicz des K. und K. Generalstabs Korps. 1. Band. Mit 28 Karten und Plänen. Wien. Druck und Verlag von L. W. Seidel und Sohn. 1892.

Jeden z bardzo poważnych i niełada wziętości używających dzienników wiedeńskich *Fremdenblatt* podaje w Nrze 195 z 18 lipca b. r. nader zajmującą recenzję literacką dzieła pomienionego, którą dla rzadkiej w naszych czasach u Niemców i Moskali bezstronności i głębokiego rzeczoznawstwa nie godziło się żadną miarą chować pod korcem. Dlatego zamierzyliśmy przytoczyć w piśmie naszem streszczony przekład recenzji, chcąc tym jawnym dokumentem od strony przeciwnej pokładanym przypomnieć światu nieprzedawnione nigdy prawa narodu naszego a pokrzepić wiarę w wielką na niezłomnej dzielności narodowej opartą przyszłość i uczcić zarazem małą garstkę walecznych weteranów armii polskiej dotąd przy życiu pozostających. Tym sposobem też pragnęlibyśmy odświeżyć drogą pamięć wojennych zasług narodowych w młodszem pokoleniu i oddać hołd powinny czcigodnemu orędownikowi starych bojowników naszych, aby mu niejako przyjść w pomoc w jego uciążliwych, acz przezacnych staraniach około spełnienia świątobliwego celu „ulżyć niewesołej doli inwalidów polskich".

Otóż święta miłość Ojczyzny nadewszystko kochanej — jak mówi autor recenzji — spowodowała Polaków w pamiętnym roku 1831 zerwać się z bronią w ręku do heroicznej z kolosem rosyjskim, aby wywalczyć zmartwychstanie polityczne narodowi najnieszczęśliwszemu w Europie. Polska upadła wskutek spisku przemożnych sąsiadów z końcem zeszłego stulecia, bo *nec Hercules contra plures!!*

Tego jednak zaprzeczyć nie można, że pomiędzy przyczynami upadku rzeczypospolitej wielką rolę odgrywały także własne przewinienia. I tak ucisk ludu wiejskiego i niedopuszczenie mieszczaństwa do praw obywatelskich wpłynęły niezawodnie na niemoc dawnej Polski, gdyż te dwie najliczniejsze klasy w narodzie, nie troszczyły się o los nieżyczliwej im Ojczyzny, ale nie była to jedyna przyczyna rozbiorów.

Dodajmy, że skarb polski był prawie zawsze pusty, bo szlachta nic zgoła nie płaciła podatków, duchowieństwo bardzo mało, a *misera plebs contribuens* zdobyć się nie mogła na znaczniejsze opłaty rządowe. Nie zapomnijmy jeszcze, że cała artylerja polska za Sasów miała tylko dziesięć armat polowych z zaprzęgiem wołów, a fortec prawie wcale nie było w rozległej monarchii, mającej po trzech stronach granicę całkiem suchą i otwartą i bezbronną. Bezsilność rządów była przeważnie skutkiem obieralności królów i zrywania sejmów, mocą ku źrenicy wolności „*liberum veto*" zwanej od zaślepionej niestety szlachty, owej na nieszczęście jedynej klasy rządzącej w Polsce. Wyobraźmy sobie, co się to działo w biednej Polsce, kiedy za Augusta III-go przez trzydzieści lat ani jeden ze sejmów nie doszedł. Weźmy jeszcze na uwagę, że i sądy często zrywano, a łatwo nabędziemy przekonania, że w takiem położeniu i urządzeniu będący kraj obszerny, żyzny i ponętny musiał się stać łupem przemożnych a łakomych sąsiadów.

Szczególnie elektorowie brandenburscy, późniejsi królowie pruscy wciąż o tem myśleli i starali się usilnie, aby kosztem Polski zaokrąglić swoję chudobę. Moskwa zaś od wieków, zwłaszcza odkąd nareszcie w r. 1580 zrzuciła jarzmo tatarskie, usychała z pragnienia za cudzą własnością, aby zająć maloruskie prowincje polskie i w tym jedynie celu podburzała ustawicznie Kozaków przeciw Polsce. Wiadomo zaś, jak wielce osłabiły Polskę chroniczne te rokosze kozackie, zawsze od Moskwy narajone i wywołane. Wojny zaś szwedzkie w r. 1655 za Jana Kazimierza i 1704 za Augusta II zadały śmiertelne ciosy Polsce, gdyż tysiące osad wiejskich i wszystkie prawie miasta zostały przez Szwedów zniszczone, przez co rolnictwo, handel i przemysł, owe główne źródła dobrobytu zostały podkopane. Nie wolno też zamilczeć, że polscy możnowładcy zamiast sobie podać rękę, bo w takim razie nigdyby Polska nie była upadła, wyrodzili się zupełnie w zeszłym wieku i tylko pamiętali o sobie, o pomnożeniu fortuny i wszechmocy swojej, ale nic zgoła o ojczyźnie. Wchodzili w haniebne konszachty z wrogami, brali jurgielty od rządu pruskiego i moskiewskiego, swoim własnym królem pomiatali, a natomiast łasili się i lizali stopy choćby takiej Katarzyny w Petersburgu. Krótko a węzłowato mówiąc, że za panowania saskiego, skutkiem spaczonej edukacji i powszechnej wówczas w Europie demoralizacji wyższych stanów, miłość Ojczyzny, poświęcenie dla kraju, dbałość o dobro publiczne, jakby całkiem wygasły u nas, a natomiast wady i ułomności charakteru narodowego potężnie się wzmogły. Ogół narodu pogrążony w ciemnocie albo ucisku, nie czuł, że mu grozi zagłada, a gdy się zerwał w r. 1791, aby przekształcić ustrój rządowy i szukać środków zaradczych już było zapóźno. Wysiłki bohaterskie Kościuszki posłużyły chyba tylko na dodanie blasku pogrzebowi Polski. Tak to Polska upadła, bo klasa rządząca wykoleiła się zupełnie, ale naród nie był znikczemniały, on żyje, żyć pragnie i gotów jest wszystko poświęcić dla odzyskania utraconej państwowej egzystencji.

Wszakże na całym świecie, z jedynym może wyjątkiem Anglii, panowało w ośmnastym wieku niesłychane uciemiężenie włościan i niegodziwe upośledzenie mieszczaństwa nierównie sroższe, aniżeli w Polsce, a jednak żadne państwo dla tego nie upadło. Dość przytoczyć Francję, Niemcy, Moskwę, gdzie się to samo działo i nawet daleko gorzej niż u nas. Nierównie więcej przyczynił się do upadku Polski, brak silnego rządu. Król bowiem polski był właściwie tylko rozdawcą łask i urzędów, zresztą miał, jak Doża Wenecki, ręce skrępowane Hetman taki w Polsce miał większą władzę, aniżeli król. Nie było też w Polsce płatnych urzędników, jak w innych krajach, a dlatego wojska utrzymywano w państwie mającym obszaru 30 000 mil kwadratowych zaledwie 17.000, wyraźnie siedemnaście tysięcy, co nawet połowy nie stanowi jednego korpusu dzisiejszego. Zdawałoby się to do wiary niepodobnem! Niestety, jest to najszczersza prawda.

Dary Wiktora Osławskiego

dla Muzeum narodowego w Krakowie.

(Dokończenie).

Treść jest błahą — kupcowa a więcej przekupka holenderska, zajęta jest sprzedażą w sklepiku swym — jakiś chłopek oczekuje z koszem; na stole porozkładane towary — wszystko to miniaturowe, ale jakżeż prawdziwe! Autor jest bratankiem sławnego malarza *Mierisa*, ucznia *Gerarda Dowa* — mistrzów, którzy wykończenie doprowadzili do ostatniego stopnia; szkoda, że niedorównywa im układem swego obrazka i smakiem.

Dobrym pejzarzem choć nieco pobieżnie wykonanym jest w zbiorach P. Osławskiego widok wnętrza lasu, z drogą pośrodkiem, na której widać brykę jadącą i spojnie idącego furmana (Nr. 45 kat.). Obraz należy również do szkoły holenderskiej, a malował go *Verboon z Harlem*, artysta drugorzędny z końca XVII wieku. Ale jeżeli co świadczy o wykwintnym smaku kollekcjonisty a dobrodzieja narodowego muzeum, to niezawodnie te bronzy, które nadesłał Jest ich niewiele, ale jakież piękne i ważne. Dwie statuetki bronzowe na podstawkach z marmuru starożytnego, należą do ślicznych okazów późnego renesansu włoskiego. Jedna jest wybornem powtórzeniem starożytnego posągu młodego fauna grającego na flecie — druga śliczną zdaje się Wenerą, modelowaną pysznie, z tą obserwacją stylową, która z małego posążku umiała wyprowadzić arcydzieło. Oba posążki są wzorem piękności odlewu i umiejętnego cyzelunku, który umiał zachować miękkość form.

Mniej ma uroku trzeci posążek, dźwigającego kosz z południowemi owocami niewolnika — pojęty realistycznie jest dziełem równie włoskiem, ale znacznie późniejszej epoki. Ollew jest pięknym, z użyciem pozłacania. Ofiarodawca ma go za dzieło weneckiego artysty.

Wspaniałe duże urny w formie starożytnych, identyczne co do treści i przedstawienia rzeźby na swych czarach (narodzenie Bachusa) należą do czasów winkelmanowskich i noszą nazwisko autora Włocha. Na podstawie spotykamy podpis artysty *C. Zoffoli*. Są to odlewy bronzowe znakomicie opracowane cyzelunkiem, mające uszy uformowane nakształt skręconych sprężyn. Całość nad zwyczaj przedstawia się wdzięcznie i poważnie ze względu na szlachetność materjału i rysunek. Z bronzów nowożytnych jest pięknym *koń normandzki* odlany *en cire perdue*. Można go łatwo wziąść na drobne arcydzieło sławnego rzeźbiarza zwierząt *Bary'ego*, znajdujemy jednak na podstawie nazwisko rzeźbiarza, który się podpisał *P. J. Mène*, 1868. Dar to piękny i kosztowny, o wiele kosztowniejszą jest jednak redukcja marmurowego Houdona *posągu Woltera*. Bronz to prawdziwie monumentalny rozmiarem i wykonaniem. Powtórzenie arcydzieła wielkiego francuskiego rzeźbiarza jest doskonałem, bo wykonanem drogą mechaniczną systemu *Collasa*; — odlew wyszedł z znakomitego zakładu *Barbedienne* w Paryżu. *Jan Antoni Houdon* (1740—1828) uczeń *Pigalla*, jest mistrzem niezrównanym, umiejącym opanować — techniką swą — treści wręcz przeciwne. Autor w posągu Woltera i i sławnego S. Brunona w kościele *Santa Maria dei Angeli* w Rzymie. Oba posągi marmurowe są arcydziełami; — złośliwość wielkiego filozofa i ascetyzm wielkiego świętego znalazły wybornego tłómacza w jednej osobie *Houdona*. To się codzień niezdarza mistrzom rzeźbiarstwa nowszych epok. — P. Osławski pięknym i kosztownym tym bronzem podzielił się z krajem, ale niemniej kosztownym darem są duże wazy starojapońskie, mogące być perłą każdego europejskiego zbioru.

Olbrzymi interes, jaki budzi sztuka tak odległego wschodu jak sztuka japońska, wywołał tysiące prac naukowych i publikacji artystycznych. Entuzjazm dla prac japońskich artystów rośnie z dniem każdym i zaprzeczyć się nie da pewnego wpływu tej sztuki na nasze dzisiejsze malarstwo i przemysł artystyczny. Cywilizująca się na sposób europejski Japonja, zaznacza dziś do pewnego stopnia upadek swej sztuki, ale nauczyła się cenić dzieła doskonałe dawniejszych epok. Do takich cennych zabytków należą darowane wazy, są one wyrobem starożytnym co najmniej z XVII stulecia. Nie jesteśmy dość biegli, aby po markach na wazach znajdujących się, oznaczyć autorów i dokładną datę podać, ale to pewna, że kosztowały pracy wiele. Są prawdopodobnie miedziane, powleczone warstwą niekowanego srebra, powierzchnia cała pokryta siatką cieniutkich inkrustowanych srebrem meandrów naprzemian z rzędami rozetek. Czyste srebro użyte jest na obrączki, a listki złote inkrustują pasy u szyji wazonów. Najwspanialszemi są pejsaże z drobnemi figurkami ujęte owalnie, jakie po dwa zdobią boki wazonów; — subtelność cyzelunku przechodzi granice możności — są tu złocenia, inkrustacje i niele.

Treścią jest hodowla jedwabników, uprawa i handel herbatą. Zdaniem ofiarodawcy zaledwie kilka par tak pięknych wazonów starojapońskich posiada Europa. Klejnocikiem prawdziwym jest czarka onyksowa na nóżce srebrnej złoconej — wyrób złotniczy drezdeński z końca XVII w. Na ujęciu emaliowany herb saski i splecione litery A (ugust) M (niszek). Jest to dar Augusta II dla Mniszkowej a potwierdzają to emblematy na podstawie: lwa, jako siły monarchicznej — psa w obróży ukoronowanego jako wierności i dwu gołąbków, oznaki miłości. Jaką drogą przyszedł p. Osławski do posiadania tej cen-

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

29) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

Właśnie to wracał teraz p. Branicki, jako tryumfator. Wszędzie on zbierał owe smutne tryumfy za plecami Moskali — i tak w Barze oni nas w istocie pokonali, (bo chociaż u nas co prawda ładu tam nie było, ale z tem wszystkiem jeszcze byśmy trzy takie armie królewskie spożyli) ale p. Łowczy sobie wszystko przypisując, pysznił się, niby to wszędy przewodził, a w rzeczy tańczył po dudce moskiewskiej i robił co mu kazano. Tak bowiem wymagała polityka, ażeby inne ościenne mocarstwa nie wiedziały, że Moskwa u nas przewodzi.

Dalej poszła Moskwa w swej podstępnej polityce, gdyż połapawszy hajdamaków własną siłą (czegoby królewskie wojska nie dokazały), p. Łowczemu odstąpiła obowiązek najmniej szlachetny, karania — i on to z wiernym swoim Achatesem p. Oboźnym Stępkowskim, obiegali kraj, wieszali, ćwiartowali, darli pasy, jak to z herszta hajdamakóów, w Serbach uczynili. Moskwa zaś, stojąc za plecami podmuchiwała ku nam nienawiść ludu, podszeptując z kommizeracją: „*Dywitsia, ot szczo lachy roblat z błahoczestywym narodom!*" (patrzcie, co Polacy robią z prawowiernym ludem).

Właśnie to z podobnego tryumfu powracał p. Łowczy ze swym wiernym Piladesem p. Oboźnym i odrazu za one hajdamackie katowanie, wbili się w wielką popularność; albowiem przestraszona szlachta, osobliwie większi possesjonaci, garnąć się do nich poczęli.

Pełno obywatelstwa bywało zawsze w gościnie u p. Łowczego, co dnia bal albo jakiś lusztyk; zjeżdżały się nasze panie i rosyjscy oficerowie. Jejmościanki tak ochoczo pląsały z nimi, jakby to istotnie z najlepszymi przyjaciółmi, w najpomyślniejszy czas!

Pomyślałbyś, iż 50.000 Polaków nagle się na świat narodziło, ale nie zeszło tyleż w okropnych mękach ze świata: jak to w istocie pochłonęły dotąd (co najmniej) nieszczęsna konfederacja i rzeź hajdamacka. P. Łowczego prawie, że na ręku nosiło obywatelstwo tamtejsze; dawali mu furaż, znosili pieniądze byle się tylko nie ruszał z wojskiem — bo „u stracha wielkie oczy" — a każdy się obawiał, żeby czasem ta rzeźba Humańska u niego się nie powtórzyła. P. Łowczy zaś z głupia frant straszył ich jak dzieci mawiając:

— Niech tylko wojsko cofnę, a porzną was jak baranów.

To znów innym razem, jeżeli mu czego było potrzeba lub zabrakło, powiadał:

— Nie mam wina, albo tego lub owego, muszę wyruszać do Warszawy.

Aż tu patrz nazajutrz zajeżdżają wozy z podarunkami i znów hulanka.

Lubo przechwalało się wojsko, że w owych wyprawach na hajdamaków, siła oddziałów konfederackich rozproszyło ze szczętem (szczegółów tu nie powtarzam, bo więcej fanfaronady w tem było) jednak dużo jeszcze oddziałów naszych, a nie bez sukcesu kręciło się po kraju i dobrze się trzymało; nam też do nich pilno było i zamyślać zaczęliśmy jakby się stąd wydostać. Zaprawdę nie było w tem nic łatwiejszego dla wszystkich innych, oprócz Rożniatowskiego wziętego na parol i mnie, który jakoś byłem zawieszony ni tak, ni owak i lubo nie wartowany i nie związany parolem, jednak zniewolony łaskawością na siebie p. stryja pułkownika, nie wiedziałem zaprawdę jak temu radzić.

Co do reszty jeńców nikt o nich nie dbał i nie pytał w obozie: jeździli sobie, polowali, robili co się tylko podobało; a nawet cześnikowicz Z. korzystając z niewoli, konkurował o posażną pannę, z czego się w przyszłości maryaż wywiązał. Jeżeli ci paniczowie, nie idąc za przykładem pierwszych trzydziestu, nie umknęli do konfederatów, to dlatego jedynie, iż nie pilno im było. Zaprawdę powiem (nie owijając w bawełnę), że łatwiej było bohatyrować i niby cierpieć za ojczyznę, zbijając bąki, aniżeli łba nadstawić — ot z jakiej racji trzymali się paniczykowie tej niewoli.

Wszakże pewnego poranku przypomniawszy p. Łowczy, iż ma jeńców, kazał wszystkim wystąpić przed siebie; dla prozopopei, którą przestrzegał p. Regimentarz wyprowadzono ich pierwszy raz pod silną eskortą. Tylko ja z Rożniatowskim, jako nienależący do kategorji wartowanych, trzymając się na uboczu w sieni, byliśmy prostymi spektatorami. Pierwszy to raz widziałem p. Łowczego, kiedy sobie nadawał wygląd marsowy, który dobrze mu pasował: był to mąż pięknego oblicza, wspaniałej postawy, szpeciły go tylko nieco kark gruby i nazbyt szerokie ramiona; mawiał dobitnie, głośno, jako obyty z komendą wojskową. Podczas także bywał kordjalny, przyjacielski, a jak to mówią „choć do rany przykładaj!!"; atoli w jednym momencie, gdy się zapalił i rozgniewał (jak to poniżej da się widzieć) przerzucał się w dzikiego źwierza, pienił się jak wściekły. Owóż i teraz zgromadzonych jeńców pozdrowił prawie po koleżeńsku; z jednym, drugim nawet pożartował, pytał o krewnych, domowe sprawy etc. poczem żołnierzom konwojującym za komenderował: „na lewo w tył" a gdy ci odeszli, do jeńców się zwrócił, a całe uprzejmie rzekł:

— Przed czasem proponowałem waćpanom służbę Jego król. Mości i dziś bym ponowił też samą propozycję, atoli nię będę słów marnował, albowiem nie wątpię, iż czas we wszystkiem najlepszy lekarz i was uzdrowi z wielu nieszczęsnych prezumpcji. Praesentim wezwałem Waćpanów, w tej intencji, aby wam powiedzieć, iż nie mam zamiaru dłużej więzić was przy sobie pod wartą, gdyż szlachcic w niewoli u szlachcica, to się nie zgadza z naszemi principiami wolności...

Nie wiem dlaczego zdało mi się, iż p. Regimentarz na onym wyrazie „wolność" bardzo się zająknął i dalsze przemówienie zakończył po prostu tym sensem, iż nie chce ich mieć odtąd jeńcami wartowanymi, ale na parolu, dając im wszelką swobodę oddalania się w sąsiedztwo na dwie doby, (którą co prawda dotąd posiadali bez ograniczenia) pod kondycją meldowania się komendantowi głównej kwatery dwa razy w tygodniu, oraz iż dadzą mu parol nie tentować ucieczki i innych do tego nie podmawiać.

Skończywszy tę allokucję poglądał na jeńców i swój sztab z miną tryumfatora, w którą się lubiał przystrajać. Nastąpiło milczenie: jeńcy miasto demonstrowania żywej wdzięczności, jak zapewne p. Łowczy się spodziewał, pospuszczali oczy; on zaś widocznie skonfundowany, przemówił głosem, już lekko zirytowanym, ale niby zawsze po przyjacielsku:

— A więc zgoda mości panowie: *qui tacet consentire videtur?*

Znów to samo milczenie. P. Łowczy poczerwieniał silnie i już ostrzej przemówił:

— Mości poruczniku Trzebiński jako tu między ichmościami najstarszy wiekiem, i rangą może raczysz wynurzyć swoją opinię.

Trzebiński przyłożywszy palce do czoła, jak się salutuje po wojskowemu, odrzekł z respektem, wcale nie hardym, atoli pewnym i stanowczym głosem:

— Mości panie Regimentarzu, wiadomo jako zdaliśmy się na łaskę i niełaskę J. K. M. wszelako nie tyle z dobrej woli, ile pokonani siłą oręża, zatem przystoi abyśmy jako jeńcy wojenni byli strzeżeni według regulaminu wojskowego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nej pamiątki, nie jest nam wiadomem; to pewne, że jest piękną i wysokiej autentyczności. Na tem kończymy przegląd wspaniałych darów do Muzeum narodowego p. Osławskiego, pewni, że dadzą one sposobność do głębszych studyj nad niemi ze stanowiska historji sztuki i dziejów kultury. Wdzięczność należy mu się też od całego kraju i tych, którzy się badaniem sztuki u nas zajmują.

Władysław Łuszczkiewicz.

Rozmowa z ks. Arcybiskupem Stablewskim.

Pismo niemieckie *Zukunft*, wychodzące obecnie w Berlinie, zaznacza początek swego bytu artykułami wielce zajmującemi i posiadającemi żywotność. Pomiędzy innemi p. Harden, redaktor tegoż, wydrukował swoje *interwiew* z arcybiskupem Stablewskim. Zbyt ono obszerne a za mało znowu miejsca, aby nad tą pracą redaktora zatrzymać się dłużej i rozebrać ją jak należy. Dlatego dla czytelników naszych podajemy jedynie ustępy wymowniej przedstawiające położenie Polaków pod zaborem pruskim.

Przedewszystkiem arcybiskup na pytanie p. Hardena, w jakim celu przyzywanym był do Berlina, odpowiedział, że gazety zbyt wiele sobie pozwalają, przeceniając jego działania z wieści luźnych, a on pragnie, aby był sądzony z czynów, że może on więcej zrobić dla Polski niż inni, ale obawia się, czy zostanie popartym, czy Polacy zachowają takt właściwy, chłód i rozsądek.

Dalej mówił, że duchowieństwo całe usposobione jest pokojowo i nie rozumie zgoła wyrażenia, co znaczy usposobienie krańcowo-polskie.

Zmiana niby postępowania i zachowania się rządu względem Polaków, nie przedstawia się mu zbyt jasno, bo jakkolwiek hr. Zedlitz odczuwał, że sprawy nadal już nie mogą postępować na torach polityki bismarckowskiej, to przecież odosobnienie wzajemne narodowości, niezaufanie, szkodzi obu stronom, a nawet należy obawiać się, czy tym sposobem cesarstwo niemieckie na wschodniem pograniczu nie wytworzy sobie niemieckiej Irlandji. „Nie wdaję ja się ani w dążenia wielkopolskie ani też w nadmierną politykę dworską. Stoję na stanowisku, które zawsze zajmowałem tak przed, jak i po toruńskiej mej mowie.

Stosunki wskazują nam wspólne pożycie z Niemcami a musimy naprzód starać się o to, aby żyć z nimi w zgodzie i pokoju, naturalnie ze stanowczem zastrzeżeniem praw naszych narodowych i religijnych. Sądzę też, że rząd rozumie i choć w części pragnąłby zadosyćuczynić naszym uprawnionym żądaniom. Zmianę w systemie wyprzedzićby przecież winna zmiana w personalu niższych stopni urzędniczych“.

Bo i jakiemże jest owo wielkie ustępstwo o którem krzyczą obecnie ciągle? Ustępstwo owo wstrząsające światem polega na tem, iż dzieciom polskim na przyszłość prywatnie a na koszt własny będzie wolno uczyć własnego swego ojczystego języka!

Najniższym naszym postulatem są: dwie godziny tygodniowo dla polskiego języka.

Niemców pognębia każda skłonność do ustępstw rządu. Mojem zdaniem należy zapomnieć nieco o wielkiej państwowej polityce a najdokładniej przyjrzeć się miejscowym stosunkom. Jeżeli się ciągle prowadzi politykę na wielką skalę i stawia jakieś historyczne widoki, prowincja zostanie ekonomicznie zrujnowaną a cesarstwo niemieckie nic na tem nie zyska.

Nakoniec arcybiskup zestawił szanse polityki Rosji i Niemiec, i zakończył takiem zdaniem:

Wszystko to jest muzyką przyszłości. Opinia powinna powrócić do zdrowego rozsądku. Jeżeli pan możesz i zechcesz obwieścić ludziom, że nie jesteśmy tu czarnymi spiskowcami i czyhającymi intrygantami — natenczas, sądzę, działać pan będziesz prawdziwie patrjotycznie.

Z WIEDNIA.

(List niepolityczny).

Dnia 3 października.

Wystawa zbliża się do końca; przedłużoną nie będzie, bo deficyt na to nie pozwala. Dzienniki zaczynają już robić obrachunek sumienia organów komisji wystawowej, które wyborne pomysły i zamiary po filistersku sfuszerowały. Dygnitarze wystawowi to nie filary, jak mylnie w liście moim wydrukowano, ale ograniczone filistry.

Stagione włoska zakończyła się wśród owacyj. Przedsiębiorca Sonzogno otrzymał od czterech kompozytorów, których na świat wyprowadził w upominku piękną wazę. Włosi nie zaimponowali jednak produkcją muzyczną, która n. p. w operze „Mala vita“ schodzi do rynsztoka, ale wykonaniem. Przywieźli kilku świetnych tenorów, śpiewaczki wyborne i jedną nadzwyczajną. Gdyby nie to wykonanie, to wieczory włoskie byłyby prawdziwą kompromitacją kraju muzyki. Bellincioni śpiewa już lat 11, a ma lat 28. Jest to śpiewaczka i tragiczka, biegła pianistka, malarka, która wystawia swoje obrazy i autorka. Wykończyła właśnie libretto do opery „Amor“, osnutej na bajce indyjskiej. Tenor Stanio ma lat 64 i miliony, oraz muzeum słynne instrumentów i wynalazł aparat inhalacyjny, który tej parze, połączonej ze sobą, głos konserwuje.

Rozpoczęła się *stagione* węgierska. Teatr będzie zawsze w połowie pusty, ale to nie przeszkodzi powodzeniu. Albowiem studenci i dziennikarze węgierscy, dygnitarze i arystokracja tacy są dziwni, że nie wymyślają, nie szukają dziury na całem, ale cieszą się przybyciem **swoich**, biją brawo, wołają *elien!*, rzucają wieńce, od pierwszego zaraz wieczoru, a to ciepło serdeczne udziela się i obcym. Tacy dziwni ci Węgrzy!

Przedstawiony wczoraj dramat „Bank-ben“ przypomina fakturą „Barbarę“ Felińskiego, tylko że obfituje w liczniejsze tragiczne epizody. Aktorzy grają postacie wielkie w stylu wielkim, mówią wyraźnie, bez patosu, ale z z prawdą uczucia, a grają nie na koturnach udawania, ale poruszają się naturalnie, właściwie, swobodnie. Towarzystwo całe jest wyśmienicie wyćwiczone, a wystawa, kostjumy, oczywiście wspaniałe. Najwięcej odznaczyli się wczoraj; Jaszay, królowa, tragiczka o demonicznej sile; Egressy w roli butnego magnata Ujhezi w roli chłopa, — typ uciskanego ludu — Markus-Pulszky, jako liryczna aktorka. Osnowa dramatu jest taż sama co w Grillparzera „Der treue Diner seines Herrn“. Autor „Katona“ napisał go w r. 1809; na konkursie w Klausenburgu ani zwrócono uwagi na jego dzieło. W 20 lat potem, po jego już śmierci, wydobył je na benefis jeden aktor — i dzieło zdobyło sobie pierwsze miejsce w literaturze swojego narodu.

Zobaczymy też dzieła twórcy komedji węgierskiej Csiky'ego. Dramat „Bank-ben“ i komedja „Babcia“, powinny być przetłomaczone i grane na naszych scenach.

Bardzo pożytecznym i przyjemnym sportem jest konny wyścig (distanzritt) oficerów z Wiednia do Berlina i z Berlina do Wiednia. Jest to wyścig obiegowy, oficerowie będą przyjmowani na dworach w Berlinie i w Wiedniu a z powrotem spotkają się w Dreznie.

Biorą udział w wyścigu i Polacy, nadporucznicy ułanów, dragonów i huzarów: Stanisław Jaroszyński, St. hr. Łubieński, Józef hrabia Łasocki, Józef hrabia Koziebrodzki, Jan hrabia Koziebrodzki i Alfred Słonecki. Towarzyszą im korespondenci *Extrablattu* i obu *Tagblattów* fiakrem i na bicyklach. Ci ostatni oddali jeźdźcom już pierwszego dnia wielką usługę; wieczorem latarki bicyklów pozwoliły im wśród gęstej mgły i po błocie na złych gościńcach jechać klusem.

Teatr nadworny zaprowadza nowość nadzwyczaj pożądaną: w niedzielę o 1 szej godz po południu przedstawienia repertoaru klasycznego po cenach bardzo tanich. Studenci, rękodzielnicy, żołnierze będą mogli rozkoszować się z galerji za 10 ct. z parteru stojącego za 30 ct. Oto przykład do naśladowania. Zaprowadzenie takich przedstawień u nas, byłoby i zasługą i interesem dobrym dla teatrów. Repertoar powinien być głównie historyczny i rozpocząć należałoby od dramatów. „Piast I.“ (Stara Baśń) i „U kolebki narodu“ — a dochodzić do komedji „Kraj“; w cyklu tym powinny znaleść miejsce: „Odprawa posłów“, komedje Krasickiego i Zabłockiego, „Powrót Posła“ i t. d. Komisje nadzorujące teatru, powinny się domagać tego.

Sprawy szkolne.

Otrzymujemy następujący wyciąg z protokółu posiedzenia c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie, odbytego dnia 24 września b. r.

C. k. Rada Szkolna okręgowa uchwala:

1) Wyrazić pisemne podziękowanie p. Wincentemu Jabłońskiemu, dyrektorowi c. k. seminarjum żeńskiego za ułatwienie urządzenia wystawy szkolnej okręgu krakowskiego i życzliwe poparcie.

2) Wyrazić pisemne podziękowanie członkom komisji wystawowej (jury) za udział i prace podjęte w posiedzeniach jury dla pojedynczych działów wystawy i tak:

dla działu IV (przybory naukowe) p. Andrzejowi Niziołowi, dyrektorowi c. k. seminarjum męskiego w Krakowie; PP. Piotrowi Prysakowi profesorowi c. k. seminarjum żeńskiego, Aleksandrowi Pająkowi, dyrektorowi szkoły ludowej na Kleparzu, Ferdynandowi Jasieńskiemu, nauczycielowi starszemu w Podgórzu:

dla działu V (dział gospodarczy) p. Tomaszowi Klimondzie, nauczycielowi starszemu szkoły ludowej na Kleparzu:

dla działu (kobiece roboty ręczne) PP. Joannie Pogonowskiej, dyrektorce szkoły ludowej żeńskiej w Krakowie, Amalji Zimmler, nauczycielce przy szkole 5-cio klasowej żeńskiej w Wieliczce, Helenie Henochowej, nauczycielce w Borku fałęckim, Władysławie Mühln, nauczycielce robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie, Marji Klein nauczycielce przy szkole żeńskiej w Podgórzu:

dla działu VI (przybory szkolne) p. Józefowi Parczyńskiemu, nauczycielowi starszemu przy szkole ludowej w Krakowie.

3) C. k. Rada szkolna okręgowa uchwaliła następnie wyrazić uznania tym nauczycielom szkół ludowych tutejszego okręgu, których prace członkowie jury odznaczyli, a mianowicie:

a) **za ćwiczenia pisemne uczniów** uznania dla nauczycieli: Józefa Gibasa w Brzezin, Antoniego Kosowskiego w Bronowicach wielkich, Sebastjana Cholewki w Bronowicach małych, Feliksy Bocheńskiej w Kobylanach, Teofila Terlikiewicza w Kościelnikach, Ludwika Kołodziejczyka, Jadwigi Zubrzyckiej, Kamili Piekarskiej w Nowej Wsi szlach. Marji Stehlik w Piekarach, Jacka Musiała w Przegini duchownej, Gustawa Lisowskiego w Rybny, Antoniego Lacha w Woli Justowskiej, Andrzeja Myszala w Zabierzowie i Zofii Pelczarownej w Zielonkach;

b) **za roboty ręczne kobiece** uznania dla nauczycielek: Anny Bieleckiej w Bielanach, Eleonory Sanakownej w Kamieniu, Siostrom Felicjankom w Morawicy, Józefie i Marji Płacheckim w Wołowicach, Jadwidze Zubrzyckiej w Łobzowie, — oraz pochlebną wzmiankę dla szkół w Kaszowie, Bronowicach wielkich, Mydlnikach, Mogile, Murkowie, Półwsiu, Luboczy, Woli Justowskiej, Kobylanach, Czernichowie, Modlnicy, w których tamtejsze nauczycielki udzielały nauki szycia;

c) c. k. Rada szkolna okręgowa uchwaliła wyrazić uznania szkołom:

w Czernichowie za plan i rysunek tamtejszej szkoły, oraz okazy chorób zakaźnych drzew owocowych;

w Grzegórzkach za apteczkę szkolną i plastyczną mapę Galicji;

w Liszkach za modele sprzętów szkolnych i wzory do nauki szycia;

w Rybny nauczycielowi Sąderze za ulepszonego systemu miodarkę, inwentarz pasieki, uli i wina owocowe oraz miody;

w Raciborowicach za zbiór roślin lekarskich w wazonach, oraz zasuszone rośliny zbożowe;

w Woli Justowskiej za zbiór owoców i jarzyn, oraz wina owocowe;

w Łobzowie za przyrząd do nauki czytania i skombinowane liczydło, oraz wzory rysunkowe do kobiecych robót.

4) C. k. Rada szkolna okręgowa uchwaliła wyrazić podziękowanie za wzięcie udziału w wystawie szkolnej: Wmu F. I. Fischerowi, właścicielowi handlu z linii A-B za przybory szkolne;

Wmu A. Krzyżanowskiemu, właścicielowi księgarni za książki szkolne i pedagogicznej treści;

Wmu A. Holikowi za przedstowione zagary szkolne;

P. Gustawowi Lisowskiemu, kierownikowi szkoły w Rybny za zbiór okazów roślin pastewnych i zbożowych;

P. Stanisławowi Szarkowi, nauczycielowi w Raciborowicach za okazy drzew, ryb i nasion z najbliższych okolic miejscowości szkolnej;

P. Janowi Wojtydze, kierownikowi szkoły w Grzegórzkach za tabelę statystyczną powiatu.

5) C. k. Rada szkolna okręgowa uchwaliła wreszcie wyrazić podziękowanie członkom komitetu, którzy zajmowali się urządzeniem wystawy szkolnej, a mianowicie: Pp. Ludwikowi Kołodziejczykowi, Janowi Wojtydze, Antoniemu Lachowi, Antoniemu Kossowskiemu, Sebestjanowi Cholewce, Józefowi Dworzakowi, Feliksowi Taroniemu, Karolowi Sikorskiemu, Stanisławowi Piecburkowi, oraz pp. Jadwidze Zubrzyckiej, Julii Zubrzyckiej i Helenie Kołodziejczykównie.

Uchwalono nadto ogłosić drukiem książkę pamiątkową pierwszej wystawy szkolnej okręgu krakowskiego i zamiejskiego, w której mieścić się będzie historja wystawy, spis przedmiotów na wystawę nadesłanych, orzeczenia jury, artykuły treści pedagogicznej, odnoszące się do każdego działu wystawy i t. p.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 27 września r. b. ks. Adam Kopyciński, składał w Tarnowie na sejmiku relacyjnym sprawozdanie z działań swych poselskich w Radzie państwa. Mowę posła przyjęto długo trwającemi oklaskami.

* W Tuchowie w d. 9 października ma się odbyć poświęcenie sztandaru miejscowej straży ochotniczej.

* P. Helena Sipierzanka, śpiewaczka, zapowiada na dzień 8 października r. b. własny swój koncert w Tarnowie z współudziałem miejscowego „Kółka przyjaciół muzyki“. Dochód w połowie przeznacza na restaurację katedry w Tarnowie.

* W Radłowie miał miejsce pożar w d. 22 września r. b., który z powodu braku straży ogniowej o mało nie stał się bardzo groźnym. Szczęściem spalił się tylko jeden dom.

* Towarzystwo „Sokół“ w Tarnowie rozwija się energicznie, liczy ono już obecnie 195 członków.

* W *Gwiazdce Cieszyńskiej*, czytamy artykuł przemawiający za tem, aby młodzież miejska, kończąca nauki w szkole, garnęła się więcej do rzemiosł i gospodarstwa, niż do górnictwa, jak to obecnie się dzieje. Rodzice bowiem tracą potrzebną pomoc w gospodarstwie a dziatwa powróciwszy z kopalni obojętnie się przygląda, jak matka i ojciec pracują krwawo na polu lub w stodole. Co prawda, górnicy zarabiają dobrze, wszakże jeżeli wszyscy zechcą być górnikami, pola zalegną odłogiem.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Bydgoszczy istniejąca od 28 lat straż ogniowa prywatna, ma się rozwiązać. Przyczyną tego ma być służba zbyt uciążliwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Cholera w Lublinie zmniejsza się. W dzielnicy miasta, zwanej Rynkiem Trybunalskim, zwinięto już stację sanitarną, gdyż od tygodnia nie zauważono tam ani jednego wypadku cholery. Natomiast pojawiła się cholera pod Proszowicami w powiecie miechowskim. Ogólny stan w okolicach Lublina jest jeszcze bardzo groźny. 29 września w powiatach guberniii lubelskiej zachorowało osób 50, wyzdrowiało 36, zmarło 23, pozostało chorych 205.

KURJER WIEDEŃSKI

* Muzyczno-teatralną wystawę postanowiono zamknąć stanowczo d. 9 b. m., rotundę o godzinie 9 wieczorem, park o 12 w nocy.

* 35.000 świeżych kwiatów zasadzono w ogrodzie w Schönbrunn, gdzie zamieszkać ma cesarz Wilhelm, jako gość cesarza Franciszka Józefa.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Nowy karabin.* Nowy karabin tak zwany: „trzy linjowy,“ którego próby w Rosji odbyły się w tym czasie, okazał się prawie zupełnie bezużytecznym. Szybkość zmiany ładunków działa niekorzystnie na żołnierzy, tracą oni bowiem panowanie nad sobą i nad bronią, która daje w niezmiernie krótkim czasie nieustanne strzały a zwłaszcza, że lufy rozgrzewają się zbytecznie i niepodobna utrzymać w ręku karabinu. Komisja wojskowa zaprojektowała zmianę tego kalibru na inny.

* *Epilog pielgrzymki* do św. sukni w Trewirze, odegrał się temi dniami przed sądem karnym. Zeszłego jeszcze roku pojawiła się broszura „Die Rockfahrt nach Trier unter der Aera Korum“, i wnet nabrała rozgłosu, zwłaszcza nieznanego jej autora poleciły dzienniki, jako męża, który będąc Trewirczykiem wtajemniczonym jest w stosunki tameczne, a którego wysokie stanowisko upoważnia do wypowiedzenia zdania. Nie tyle zasłużyła na poklask sama treść broszury. Prócz znieważenia wiary katolickiej i jej obrzędów, oraz samej osoby biskupa Trewirskiego ks. dr. Koruma, nie podaje ona nic zgoła zajmującego. Przeszedłszy różne koleje, poszła sprawa nareszcie przed kratki sądowe. Okazało się że autorem broszury, jest słuchacz czwartego roku teologii protestanckiej Reichard, wydawcą zaś Yonnenburg, który uzyskawszy koncesję na sprzedaż dewocjonaljów największe odniósł z pielgrzymki korzyści. Rozprawa, była tryumfem dla osoby znieważonego biskupa, wykazując zarazem nieuctwo i nieuczciwość autora. Wyrok trybunału skazał go na sześć a wydawcę na trzy tygodnie więzienia. Na tem kończy się ta sprawa, która dziecinna byłaby, gdyby nie była bolesną, bo wskazuje, że nienawiść i nietolerancja dla Kościoła katolickiego i jego urządzeń, nie opuściła dotąd umysłów prozelitów protestanckich. Niezawodną jest rzeczą, że po za naiwnym i nie douczonym studentem, stoi potężna klika, popychająca go do kroku, na który pewno on sam nie byłby się odważył. Myśl znieważenia kościoła i jego dostojnika, powstała znowu w głowach u przedstawicieli „Ewangielickiego Związku“. Reichard, był tylko jej wykonawcą i ślepem narzędziem.

* *Robotnicy kolejowi* urządzili w Berlinie zebranie, na którem uskarżali się na obniżanie zarobków w warsztatach kolejowych. Postanowiono wnieść zażalenie do ministra i prosić obok tego o wypłatę zarobków nie w sobotę, jak to dotąd się praktykowało, lecz w piątek.

* *Z życia ministra.* Zabawną anegdotę opowiadają pisma niemieckie z życia austrjackiego ministra handlu Baquehema. Margrabia był w swoim czasie prezydentem okręgu w Cieszynie, gdzie cieszył się wielką popularnością. Pewnego razu rozmawiał on z miejscowem obywatelstwem w restauracji o sprawach handlowych. Nagle obcy jakiś uczestnik rozmowy zapytuje go: „A dla jakiego domu pan pracujesz?“ „Dla domu austrjackiego“ — odparł bez namysłu Baquehem.

* *Dzielna kobieta.* Na folwarku pod Gutenbergiem w Czechach, należącym do hrabiny Chołek, w d. 27 b. m. rozegrał się straszliwy dramat. Około północy robotnik Janda, który wraz z żoną i dziećmi spał w domu, posłyszał jakiś podejrzany szelest. Wyszedł tedy na podwórze i ujrzał trzech nieznajomych mężczyzn, którzy właśnie tylko co wydostali się oknem z kancelarji. Skoro jednego z nich chciał pochwycić otrzymał strzał w piersi. Na to przybiegł drugi robotnik, rzucając się ku uciekającym. W czasie walki padł nowy strzał, gdy oto wybiega z izby żona Jandy. Rabuś strzelił do niej ale chybił i wtenczas rozpoczęła się zacięta walka pomiędzy tą dzielną kobietą a jej przeciwnikiem. Skończyła się jednak szczęśliwie bo nadbiegli robotnicy obezwładnili wściekającego się rabusia. Chciano go na miejscu doraźnią ukarać śmiercią, lecz wdanie się dzierżawcy folwarku uratowało mu życie. Rabuś tedy związany odstawiony został przez żandarmów do sądu powiatowego w Czaslau, gdzie poznano w nim złodzieja i rabusia, nazwiskiem Bennschonky, kryminalistę świeżo wypuszczonego z więzienia karnego w Pradze.

* *Otwarcie teatru.* W Lublanie, patrjoci słoweńcy otworzyli teatr narodowy, w którym dwa razy tygodniowo grywać będą sztuki w języku narodowym a trzy razy w języku niemieckim. Na pierwsze przedstawienie wybrano dramat Jurczica: „Weronika Deseniszka“ — w dniu 3 października ma być wystawiona znakomita opera Blotke: „W studni“.

* *Nowe prawo wekslowe* zostanie wkrótce wprowadzone w Rosji. Ułatwia ono nadzwyczajnie proces wekslowy i daje możność odzyskania pożyczającemu jego kapitału przez protest i ekzekucję sądową zwróconą jedynie do wystawcy nie zaś do poręczyciela. Prawo to obowiązuje tylko Rosję, w Królestwie Polskiem zaś dawne prawo wekslowe pozostaje w swej mocy.

* *Porządki rosyjskie.* Ustanowiona została w Petersburgu komisja, która zajmie się uporządkowaniem wszelkich sekt, dotąd istniejących pod rozmaitemi nazwami w państwie rosyjskiem.

* *Pierwszy bokser w świecie.* Amerykanin John L. Sullivan, został obecnie pokonany. Zwycięzcą jest J. J. Corbett. Ogromne stawki za Sullivanem przepadły. Zwolennicy słynnego boksera stracili zaś 9.000 funtów sterlingów. Walka trwała godzinę, 21 minut i 10 sekund, a była zapewne ostatnią dla Sullivana, którego podniesiono bez przytomności.

* *Jubileusz.* W Rosji powstała myśl obchodzenia uroczyście czterdziesto-letniej rocznicy działalności hr. L. Tołstoja na polu literatury.

* *Emigracja.* Zaraz po świętach szałasów pełnomocnik barona Hirscha wywosi z Rosji do Argentyny masę gotujących się do emigracji żydów.

* *Wynalazca welocypedu.* Wynalazcą welocypedu ma być podobno ksiądz **Piatton**, 70 letni starzec, kapelan w pałacu Saint Maurice d'Exil należącym do p. Duglas. Ks. Piatton, zamiłowany w mechanice pracuje dotychczas nad wykonaniem rozmaitych nowych swoich pomysłów.

* *Nie do uwierzenia.* Szwed, Nobel, zamieszkały obecnie w Zurychu, zbudował jacht z glinu i na tym metalowym okręciku odbywa próby na miejscowem jeziorze.

* *Zegar* systemu decymalnego do mierzania czasu zrobił jakiś pan Caminat. Dzieli on dzień na 20 godzin, godzinę na 100 minut i 100 sekund. Zamiast kwadransów zegar wybija piątą część godziny. Sto minut nowej godziny równa się 72 minutom dawnej. Od północy tedy do południa byłoby minut 2000, zamiast jak obecnie 1440.

* *Warszawski Dniewnik* zawiadamia, że ponieważ z pociągów przybywających do Warszawy, ze stacji Wawer żydzi uciekają, aby nie poddawać się desinfekcji, zarządzono zamykanie wszystkich wagonów na klucz, z których będą wysadzani tylko pasażerowie wysiadający w Wawrze.

* *Cholera.* Z powodu pojawienia się cholery w Proszowskiem w Królestwie, zarządzono zamknięcie komor: w Cle, Kocmyrzowie, Modlnicy i Węgrzcach. Zamknięto nadto komory: Granica, Michałowice, Korczyn, Sandomierz i Zawichost.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(K. T.)* 143 numer *Tygodnika Illustrowanego* zawiera „Pogadanki artystyczne“ Czesława Jankowskiego; „W miasteczku“, powieść Wincentego Kosiakiewicza; „Mozajkę wiedeńską“ Aleksandra Polińskiego, który w dalszym ciągu gani surowo postępowanie komitetu polskiego na wystawie muzyczno-teatralnej, mówiąc, iż „zarówno urządzenie samej wystawy, jak i przedstawień teatralnych, zrobiło kompletne fiasco i rzuciło plamę na nieskażony dotychczas sztandar sztuki polskiej. Tej plamy może całe dziesiątki lat dalszej pracy naszej artystycznej ani zmyć, ani też doznanej w Wiedniu porażki dotkliwej, powetować chyba nie zdołają“. Główną przyczynę niepowodzenia przypisuje p. Poliński temu, że do komitetu „nie raczono prosić ani jednego... **muzyka**. Dalej spotykamy „Mechesów“ (c. d.) Gawalewicza; „Listy z Paryża“ Litawora; „Z Tygodnia na Tydzień“ przez Wi. Go. i t. d. Dział ilustracyjny stanowi „Modlitwa“ De Ferrat'a; „Na łowach“ Leona Piccarda; „Połów raków“ Leona Wyczółkowskiego i kilka rycin okolicznościowych.

Kronika polityczna.

Wspólny budżet, po odciągnięciu pokrycia w wysokości 2,677493 wykazuje na czysto zapotrzebowanie w wysokości 141,144.394 zlr. Cła przynoszą 42 383 400 zlr. Pozostaje więc do pokrycia 98.860.994 zlr. Z tej sumy odciągnąć należy 1,977.219 zlr. 88 ct. jako wydatek obciążający jedynie Węgry. Z pozostałych 96 883.074 zlr. 12 ct. przypada 70 prct. czyli 67.818.064 zlr. 12 ct. na Austrję. Z kredytu okupacyjnego przypada na Austrję 2,477.832 zlr. a z kredytów dodatkowych 1,206.844 zlr. Etat ministerstwa spraw zewnętrznych wynosi 3,533.050 zlr., wojny 123,501.828 zlr., marynarki 11,977.680 zlr., skarbu 2,004.946 zlr., etat wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej 126.440 zlr.

Z mowy, którą poseł ks. dr. Ebenhoch wygłosił przed swymi wyborcami, wnoszą pisma liberalne, że katolicko-konserwatywna grupa posłów do Rady państwa niebawem wystąpi z klubu Hohenwartha.

Ustawa o epidemiach, którą niemiecki „Reichstag“ otrzyma, obejmuje 33 choroby zaraźliwe.

Z powodu biskupiego jubileuszu papieża, zapowiedziane są pielgrzymki z Alzacji z biskupem strasburgskim, z Niemiec, z Anglii pod sterem księcia Norfolk i z Malty. Osobny komitet dla pielgrzymek utworzony przez papieża, obraduje jeszcze nad ich terminem i kolejnością. Ze śmiercią kard. Howarda spadła liczba kardynałów na 51, z nich 10 jeszcze z nominacji Piusa IX. W Rzymie rezyduje 24, między niemi 18 Włochów, 2 Niemców, 3 Francuzów, 1 Polak. Z pozostałych 27 jest 9 Włochów, 3 w Austrji, 3 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, po jednym: Belgijczyk, Australczyk, Kanadyjczyk, Amerykanin. Z 51 są: 3 w wieku od 40-50; 10 od 50—60; 20 od 60—70; 12 od 70 do 80; 6 od 80—90 lat. Od czasu Leona XIII umarło kardynałów 86. Tak mało żyjących kardynałów nigdy jeszcze nie było. Naglącą jest potrzeba nominacyj, które mają nastąpić w grudniu i przy sposobności jubileuszu.

Na mityngu robotników w Liverpoolu sprawdzono, że do związków trades union należy 2 miliony robotników, a luźnych jest 9 milionów. Pierwej musi nastąpić zjednoczenie robotników zanim się im może powieść reforma stosunków.

Nowe prawo zaprowadza w Bulgarji język bulgarski, jako wykładowy. Inspektor w Burgas zamknął także ludową szkołę grecką z pomocą żandarmów. Rząd bada sprawę. Statut organiczny dla Rumelii, zapewniający wolność szkół dla wszystkich narodowości przestał faktycznie obowiązywać od chwili unii bulgarskiej. Rząd gotów jest wszelako do ustępstw, żeby uniknąć kolizyj. Reprezentant Austro-Węgier wpływa w tym kierunku na rząd.

Warneński dziennik *Odysseus* oznajmia: Wzburzenie, które ogarnęło ludność grecką z powodu zamknięcia greckiej szkoły jest tak wielkie, że ustał wszelki handel. W Sosopolis komitet grecki szkolny zowiadomił inspektora, że woli zamknąć szkoły niż poddać się nowemu prawu. W okręgu Warna nie otwarto dotąd żadnej greckiej szkoły.

Dla rokowania z rządem pojechał do Sofii arcybiskup chalcedoński. Nadeszłe tu dzienniki greckie z Konstantynopola i z Bukaresztu nazywają nowe prawo szkolne zamachem dla wytępienia języka greckiego w Bulgarji.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty przy nadchodzącym kwartale, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . 1 złr. 35 ct.
Kwartalnie . . 4 „ — „
Półrocznie . . 8 „ — „
Rocznie . . . 16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . 1 złr. 70 ct
Kwartalnie . . . 5 „ — „
Półrocznie . . . 10 „ — „
Rocznie . . . . 20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i skąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 4 października.

O godzinie 7 wieczorem pierwsza próba członków czynnych w „Lutni", w lokalu tegoż Stowarzyszenia.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze „Hulaka", krotochwila Gandillot'a.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

3 Października.

Z powiatu krakowskiego. Wszystkie jarmarki w powiecie zabronione urzędownie Stan zdrowia pomyślny.

Mały stan oblężenia przechodzą obecnie mieszkańcy w liczbie około 200, lokatorowie kamienicy l. 16 przy ulicy św. Wawrzyńca. W kamienicy tej, jak donosiliśmy, zachorowali małżonkowie Męckowie i ich córka. Realność l. 16 otoczoną jest od wczoraj (dna 2 września) kordonem policyjnym, a od wieczora 12 żołnierzami (nie policjantami) Kordon nie wypuszcza i nie wpuszcza nikogo do kamienicy, a to pod groźą użycia broni palnej. Właścicielem domu jest p. Józef Siwek Dom przez władze miejskie został w zupełności zdezynfekcjonowany wapnem i karbolem.

† Zmarli Adolf Artzt, emerytowany radca c. k. Sądu krajowego wyższego, przeżywszy lat 72, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2 października 1892 roku. Pogrzeb odbędzie we wtorek, dnia 4 b. m. o godzinie 4 popołudniu z krypty księży Pijarów wprost na miejsce wiecznego spoczynku, a nabożeństwo żałobne we środę dnia 5 października b. r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Reformatów odbyć się mające.

Powołanie rekrutów. Dziś (3 września) przybyło 550 rekrutów do Krakowa, a wkrótce przybyć ma reszta, wynosząca więcej jak dwa razy tyle. Czy powołanie rekrutów wobec dzisiejszego gorąca jest pożądanem, niechaj oceni komisja mieszana, sanitarno-cywilno wojskowa.

Ze Zwierzyńca. Dnia 2 b. m. Matjasikowa, licząca lat 70 z górą, zamieszkała na Zwierzyńcu l. 86, zapadła na zdrowiu ze silnie podejrzanemi objawami. Matjasikową odwieziono do szpitalika cholerycznego. Mieszkanie zamknięto. Pościel i mniejszej wartości rzeczy spalono wczoraj nad Wisłą. Cały dom zdezynfekcjonowano.

Targi miejskie otwarte będą w dnie targowe tylko do godziny 11 przed południem.

Gruba kradzież Schachne Landau w Klasnie w powiecie wielickim zamieszkały, donosi tutejszej policji, że niewiadomi sprawcy, z zamkniętego mieszkania skradli mu ośm lichtarzy wartości około 325 złr. Kradzież popełnioną została w tak zwanym „sądnym dniu".

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 2 października do godz. 8 rano dnia 3 października zachorowało na cholerę osób 2 z tych jedna umarła. Dotychczas zachorowało 21 osób na cholerę. Zmarło 7. Wyzdrowiało 6. Pozostaje w leczeniu 8 osób.

Kraków dnia 3 października 1892.

Dr. Buszek, fizyk miejski.

4 Października.

J. E. p. minister Zaleski przybył wczoraj (dnia 3 go b. m.) do Krakowa w sprawie pomnikowego dzieła p. t. „Austro-węgierska monarchia w słowie i obrazach". Po południu minister Zaleski odjechał do Chrzanowa, skąd udał się prosto do Wiednia.

P. dyrektor Siek powrócił z urlopu do Krakowa i objął urzędowanie.

Komisarzowi obwodu III-go, p. Kowalskiemu, niezmordowanemu w zarządzeniach anticholerycznych na Kazimierzu, przydzielonym został do pomocy sekwestrator miejski p. Józef Wiszniewski.

Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 5-go października b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali „Śniadeckiego" I piętro (*Collegium novum*), posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) Sprawy administracyjne; 2) Kwestje naukowe do cholery się odnoszące.

Z „Sokoła". Próby chóru „Sokoła" rozpoczną się z dniem 5 go b. m. Odbywać się zaś stale będą trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałek, środę i piątek o godzinie 8 wieczorem w gmachu „Sokoła" pod kierunkiem p. W. Deca, lub jego zastępcy p. M. Swierzyńskiego.

Z niedzieli. Pan Dz. komunikuje nam, że idąc o godzinie 9 rano w niedzielę (dnia 2 b m.) do kościoła OO. Bernardynów, zobaczył pracujących koło pierwszej kamienicy przy Orfeum na dole 2 robotników żydowskich, a na rusztowaniu 2 murarzy katolików. Wiele osób przechodzących spoglądało z oburzeniem na tak publiczne znieważanie dnia świątecznego. Czy posterunki policyjne nie mają w swym regulaminie przestrzegania na ulicach święcenia niedziel i świąt uroczystych?

Ze Zwierzyńca. Władze zabroniły surowo, aby nikt wody do picia z Wisły nie czerpał. Nad tem rozporządzeniem czuwać będzie straż odpowiednia.

Z Pędzichowa. Mieszkańcy Pędzichowa uskarżają się na brak posterunków policyjnych w ich dzielnicy. Przez całą długość ulicy Pędzichów, nie ma ani jednego stróża bezpieczeństwa. Cztery prosperujące wyszynki mogą być chyba najwymowniejszym argumentem, że posterunki policyjne są na Pędzichowie koniecznie i opieka nad spokojem ulicznym niezbędną.

Wywożenie śmieci. P. delegat Laskowski zabronił wywożenia śmieci i nieczystości z miasta w obręb gmin sąsiednich. Wskutek powyższego rozporządzenia śmieci wywożone będą odtąd do dołów na Dajwor i do łożyska Starej Wisły pod Skałką i tam palone, a następnie posypywane wapnem.

Fałszywy alarm. W niedzielę dnia b. m. wieczorem około godziny 11 zaalarmowano strażnicę miejską z ulicy Basztowej Natychmiast wyruszyły tem dwa plutony straży pożarnej. Okazało się jednak, że nie pożar był przyczyną alarmu, lecz nowy obywatel, który po raz pierwszy ujrzał światło gazowe. Pogotowie ratunkowe pospieszyło z ratunkiem, odwożąc chorą Helenę Gorączko do szpitala św. Łazarza.

Projekt budżetu na rok 1893 dla Krakowa już został rozdanym i będzie przedmiotem dyskusji i uchwały magistratu w przyszłym tygodniu.

Nowe posterunki żandarmerji zostaną otwarte z dniem 1 listopada b. r. w pasie pogranicznym.

Dozór nad wykonaniem zarządzeń sanitarnych z ramienia wojskowości objął sam komendant twierdzy, hr. Waldstatten.

Składki. Złożono w naszej Administracji dla staruszka 80 letniego, weterana wojsk polskich, pozbawionego wszelkich środków do życia od adw. L. S. złr. 2

Odpowiedź na oświadczenie p. Antoniego Jastrzębca. Nie wdając się w polemikę z p. Jastrzębcem stwierdzamy jedynie w odpowiedzi na jego oświadczenie, że od obowiązków współpracownictwa przy *Kurjerze Polskim* uwolniony został jeszcze w d. 20 sierpnia b. r. i całkowitą gażę w kwocie 90 złr. w d. 1 września do rąk własnych za pokwitowaniem otrzymał, że nadto wypłacono jego żonie, za pokwitowaniem w d. 30 września b. r. 50 złr. i przejęto do zapłaty dług w sumie 130 złr. zaciągnięty przez p. Jastrzębca w hotelu warszawskim we Lwowie. Pozostawiamy bezstronnym ocenienie czy można być względniejszym dla oddalonego współpracownika, a p. Jastrzębcowi życzymy najpomyślniejszego wyroku sądowego.

Wydawnictwo *Kurjera Polskiego*.

Rocznice.

Bogdan wojewoda Mołdawski, człowiek dzikich obyczajów, bez charakteru, ulegał bądź moskiewskim wpływom, bądź podszeptom Turków i Tatarów. Były w nim jakieś zapędy ku wyższej cywilizacji, bo nawet posunął się do tego, że pragnął się ożenić z królewną polską Elżbietą, przyczem zobowiązywał się porzucić szyzmę a przyjąć katolicyzm. Król Zygmunt nie był za tem wcale, a siostra jego królewna Elżbieta brzydziła się jednookim i napół dzikim książątkiem. Obrażony Bogdan a podniecany przez Moskali i Turków, sprzymierzywszy się z Tatarami napadł na Polskę. Zniszczył wiele wsi i miast, a kilku jeńców polskich pod Trembowlą wziętych w Podhajcach zamordował i do umyślnie wykopanego dołu schować kazał, aby tym sposobem, jak mówił, upamiętnić swój pobyt w Polsce.

Hetman koronny Mikołaj Kamieniecki wyruszył przeciw Bogdanowi, ale Bogdan chronił się po lasach i unikał bitwy. Kamieniecki nie męczył się szukaniem kryjącego się wroga, tylko wpadł do jego krajów i zniszczył je w odwet za zniszczenie, jakiego się Bogdan w Polsce dopuścił. *Gdy Kamieniecki wracając już przez Dniestr się przeprawiał, Bogdan napadł na niego znienacka u przeprawy d. 4 października 1509 roku, ale Kamieniecki na głowę go pobił.*

Tylko garść niedobitków wraz z Bogdanem ujść zdołała. Kamieniecki widział w Podhajcach mogiłę jeńców polskich, nikczemnie przez Bogdana pomordowanych i na jej widok poprzysiągł odwet, to też teraz pięciu jeńców mołdawskich zabić kazał i pochować tak, jak to niegdyś uczynił Bogdan.

Kalendarz. Dziś: św. Franciszka Serafickiego; jutro. św. Placyda.

Ostatnia poczta.

Dnia 3 b. m. przyjmował cesarz Franciszek Józef delegacje. Prezydent delegacji austrjackiej baron Chlumetzky w przemówieniu do monarchy wyraził niezłomną wierność dla tronu, wspomniał o trudności pogodzenia względów na obarczoną podatkami ludność z koniecznością utrzymania silnej, zabezpieczającej pokój armii. Delegacja Rady państwa dąży i dołoży starań, aby żadnego względu nie naruszyć, co ułatwi ojcowska opieka cesarza, który opiekując się zarówno wszystkiemi sprawami publicznemi, pracuje nad utrzymaniem pokoju, za co go ludność błogosławi.

Prezydent delegacji węgierskiej Tisza wyraża przekonanie, że delegacja ta znajdzie odpowiedni sposób, aby dostarczyć rządowi potrzebnych na utrzymanie powagi monarchii środków, wyraża nadzieję, że uda się jeszcze długo utrzymać pokój i że stosunki na wschodzie się ustalą. Mimo niektórych zajść ma delegacja węgierska zaufanie do polityki międzynarodowej.

Cesarz na przemówienie prezydentów delegacji odpowiedział, jak następuje:

„Szczerem zadowoleniem przejmują mnie wyrażone mi uczucia wierności i uległości i gorąco za nie dziękuję. Sytuacja zagraniczna w istocie swej nie zmieniła się od czasu ostatniej sesji delegacyj. Stosunki nasze z innemi mocarstwami pozostały nadal zupełnie przyjazne, a pełna zaufania łączność ze sprzymierzonemi państwami wywiera ciągle skutki zbawienne i utrzymuje pokój. Potrzeba pokoju, jaką odczuwają ludy i troska o dobro materjalne, wywierają niewątpliwie łagodzący wpływ na stosunki międzynarodowe.

Usiłowania moich rządów skierowane też były w roku ubiegłym ku uregulowaniu kwestyj ekonomicznych, a w pierwszej linii ku temu, aby przez zawarcie traktatów, zyskać dla stosunków handlowych monarchii podstawę na cały szereg lat. Oprócz układów z Niemcami, Włochami, Szwajcarją i Belgią, które już weszły w życie, obecnie doprowadzono także do zadawalniającego zakończenia rokowania z Serbją i ufam, że i ten traktat wejdzie jak najrychlej w życie ku pożytkowi obu stron.

Rząd mój ustalił ogół wydatków dla wojska i marynarki wojennej, uwzględniając jak najsumienniej finansowe stosunki monarchii i stosując miarę niezbędnej konieczności. Nadwyżka wydatków w porównaniu z rokiem ubiegłym nie jest bynajmniej niespodziewaną Odnosi się ona bowiem przeważnie do kilkakrotnie roztrząsanych żądań mojego ministra wojny, żądań, które po części ze względów finansowych zostały odroczone. Obecnie jednak stają się one bezwarunkowo potrzebne dla dalszego wzmocnienia i technicznego udoskonalenia siły zbrojnej.

Dochody Bośni i Hercegowiny wystarczą i w tym roku na pokrycie kosztów administracji tych krajów, a to tem pewniej, że na wszystkich polach ekonomicznego życia stwierdzić tam można nieustanny postęp.

Ufny w przezorność i patrjotyzm Panów, z któremi przystępujecie do swego zadania, życzę pracom Panów jak najlepszych skutków, a was Panowie witam z całego serca".

Z Carmaux donoszą, że tamtejsi robotnicy spodziewając się obfitych zasiłków, nie myślą zaniechać strejku.

Courrier de Bruxelles wzywa belgijskich robotników, którzy zostali wydaleni z Francji, aby na drodze sądowej domagali się powetowania strat, jakie wskutek wydalenia ponieśli. Dalej pisze wymieniony dziennik, że Belgja długo Francuzom zapamięta zajścia w Pas de Calais.

Jako dzień powrotu cara do Petersburga, jest naznaczony 17 b. m.

TELEGRAMY.

Dnia 3 października.

Wiedeń. Henryk Matusiński, radca sądowy w Wadowicach, został przeniesiony do sądu w Krakowie. Substytut dr. Djonizy Pogorzelski z Krakowa, został zamianowany radcą sądu w Wadowicach

Cetynja. Piętnastu żołnierzy austro węgierskich z kapitanem na czele przekroczyło granicę czarnogórską. Czarnogórskie władze pograniczne wypuściły ich bez przeszkody stwierdziwszy, że zaszła jedynie pomyłka

Budapeszt Cholera wzmaga się. Zasłabło osób 38, umarło 11. Także w koszarach Karola zaszedł wypadek śmierci na cholerę.

Żytomierz. Stwierdzono tu 17 zasłabnięć a 4 zejścia z powodu cholery.

Rjeka. Miasto zostało zalane.

Dnia 4 października.

Mianowania.

Wiedeń. Dr. Franciszek Czarnomski został mianowany zwyczajnym profesorem rolnictwa na wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie.

Delegacje wspólne.

Budapeszt. Cesarz udzielił audjencji delegacjom wspólnym. Podczas audjencji przez czas dłuższy rozmawiał z delegatami Polakami. Dra Dunajewskiego powitał ciepłym uściskiem dłoni. Hr. Badeniego zapytywał o JE. Namiestnika Galicji. Obu hr. Badenim nie szczędził słów pochwały i uznania Żałował Cesarz, iż nie mógł jechać do Galicji. W rozmowie z delegatem p. Leonem Chrzanowskim Cesarz przyobiecał, iż sesja sejmowa w zimie będzie długą. P. Apolinaremu Jaworskiemu przyobiecał, iż niebawem przybędzie do Galicji. Chwaląc działalność delegatów Jędrzejowicza i Popowskiego, nie mógł się cesarz powstrzymać od uwagi, iż sceny, jakich widownią był sejm Niższej Austrji nie odpowiadają godności tak poważnej instytucji. Natrącając o sprawę ruską, Cesarz zauważył, iż Rusini powinniby być cierpliwi i nie żądać odrazu ustępstw, które tylko z biegiem czasu mogą na ich korzyść być dokonane

Budapeszt. Mowa tronowa zaznacza, iż sytuacja polityczna jest pokojową Wojna znikąd nie grozi. Austro-Węgry pozostają w najlepszych stosunkach z ościennemi mocarstwami.

Budapeszt Cercle węgierski trwał przez ciąg jednej godziny.

Politycy polscy według „Extrapost"

Wiedeń. Poniedziałkowa *Extrapost* zamieszcza następującą notatkę o stosunkach parlamentarnych polskich. Według *Extrapost* stronnictwo „konserwatywne krakowskie" już podczas rozpraw nad regulacją waluty w Radzie państwa zbliżyło się do polskiej „postępowo-demokratycznej lewicy". Obie grupy polityczne szły podówczas ręka w rękę.

Referent p. Stanisław Szczepanowski był „postępowym demokratą". Tak samo w sejmie krajowym „stańczyki" i „lewica" głosowali solidarnie za ustawą o konwersji. Autorem wniosku był członek Wydziału krajowego związany politycznie z „lewicą". „Stańczyki" oddali swe vota jednogłośnie za wnioskiem. Za wnioskiem kruszyli kopje ich przywódcy: dr. Dunajewski i hr. Ludwik Wodzicki, przeciw podjął akcję dr. Ziemiałkowski i krańcowa prawica. Zdaniem *Extrapost* obecnie pominięte zostaną „raczej teatralne różnice w zdaniach" a „rozumni ludzie podadzą sobie dłonie do wspólnej pracy". Obóz „stańczyków" stał się reformatorskim klubem politycznym, „czem był zawsze". Przybiera nazwę partji wolno-konserwatywnej. Unja konserwatywna istnieje odtąd tylko nominalnie. Żywioły ją składające wejdą w skład klubu wolno-konserwatywnego „albo stracą wszelkie znaczenie polityczne". Odtąd istnieć będą dwie polityczne partje lewica i wolnokonserwatyści. Jak widzimy *Extrapost* jest dość stanowczą w sądach o sytuacji parlamentarnej w Galicji.

Zemsta madyarska.

Ara. Tutejsza izba adwokacka postawiła w stan oskarżenia adwokatów drów Suciu, Onciu, Trucia i Poppa za współudział o deputacji rumuńskiej, jaka jeździła do Wiednia celem przedłożenia cesarzowi znanego *memorandum*. Oskarżenie zarzuca wymienionym „zdradę ojczyzny" i gwałt włamania się..

Wiedeń. Przybył tutaj c. k. prezydent sądu wyższego krajowego w Krakowie p. Zborowski.

Wiedeń. Ks. Piotr Koburski, młodzieniec w kwiecie wieku, lat 26 wieku liczący, wpadł w obłąkanie. Usiłował rzucić się na bruk z czwartego piętra pałacu na Seillerstätte. Na szczęście powstrzymano go; obecnie znajduje się w prywatnym zakładzie dla chorych nerwowych.

Wiedeń. Z Warszawy donoszą niektórym dziennikom, iż cenzura zabroniła dziennikom pisać o cholerze. Dopóki car bawi w Spale urzędowe biuletyny nie ukazują się, żeby pokryć istotny stan rzeczy.

Budapeszt 18 osób leży w szpitalu barakowym chorych na cholerę.

Bruksela Wdowa po cesarzu Maksymilianie cesarzowa Karolina zasłabła. Przesadzone pogłoski obiegające po dziennikach, są pozbawione podstawy. Cesarzowa słuchała w dniu 2 bm, mszy św.

Odessa. Cholera występuje dotychczas słabo. 29 września zmarły na cholerę dwie osoby.

Genua. W gmachu konsulatu hiszpańskiego pękła bomba dynamitowa. Sprawca zamachu dotychczas niewyśledzony.

Monachium. Pociąg towarowy wykoleił się w pobliżu miasta.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 3 października.

Grand Hotel. Alfred Riess, kupiec z Wiednia. — Jan hr. Wodzicki, właść. dóbr z Tyczynia. Edward Oczosalski, właśc. dóbr ze Lwowa. — Stefan Janowski, jednoroczniak z Foycejówki.

Hotel Saski. Ryszard Welter, kup. z Eger. — Stanisław Krajewski, adw. z Warszawy.

Hotel Drezdeński Ewelina Chońska, obyw. z Humania.

Hotel Pollera. Dr. Kazimierz Czyszczan, adjunkt z Wadowic. — Andrzej Szyszkowski, właściciel dóbr z Trybuchy. — Józef Stypuda, fabrykant z Tarnowa. — Helena Ronowska, emerytka z Warszawy. — Andrzej Sydoń, nauczyciel z Chłopiatynia. - Jan Nowak, kupiec z Biały. — Bronisław Cetnarski, architekt z Łańcuta.

Hotel Krakowski. Agat. Lachowicz, wdowa po adjunkcie z Wiednia. — Karolina Chrzanowska, obyw. z Kęt.

Hotel Polski. Karolina Phoman, żona urz. z Bursztyna. — Bronisław Różański, inżynier z Rawy Ruskiej.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N P Marji, polecają w wielkim wyborze: ubrania, jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, pończochy i kamasze do polowania. 985 3 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 9 ?

Pokój umeblowany kawalerski jest do wynajęcia **zaraz**. Starowiślna 14, parter. 2030 2 3

Jeden pokój z wiktem lub bez do wynajęcia zaraz. Wiadomość przy ul. Karmelickiej l. 15, I. piętro. 2025 1 ?

Doniesienia rozmaite.

Fortepian wiedeński, mało używany jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: plac Marjacki l. 5 II piętro. 2033 1 4

Do sprzedania zaraz za przystępną cenę: **sześć krzeseł** w stylu gotyckim wyplatanych i **lampa** ozdobna wisząca. Wiadomość u p. HOFMAN **Sławkowska 6, II piętro**, od 2 giej popołudniu do 6-tej. 2037 1 4

Mleko! Do mleczarni w Krakowie potrzebną jest dzienna dostawa niezbieranego mleka 200 litrów i więcej. Zarządy dworskie mogące podjąć się powyższej dostawy, zechcą zgłosić się pod adresem **A. O.** w Administr. „Kurjera Polskiego". 2035 2 3

Filozof z 3 roku poszukuje lekcji w miejscu. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego pod l. 2002. 1002 2 ?

W przeciągu miesiąca **M-me Eugénie** wyucza panienki kroju sukien damskich i fastrygowania staników. **Kurs od 1go października.** Na sezon zimowy przyjmuję żakiety i wierzchy na futra. Ul. Szpitalna l. 17, II piętro. 987 7 10

Elegancki półkryty powozik,

bardzo mało używany, w pierwszorzędnej fabryce robiony, na osiach cało oliwnych, tanio do sprzedania u J. KLECZEŃSKIEGO, siodlarza, Szpitalna 32 (vis-à-vis nowego teatru). 1033 1 6

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych i swoich wyroby.



Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już od dziś licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, po ... się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(12-12) **Zarząd.**

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 958 8 100

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy grodzkiej, l. 44. Składy transi towe przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.





PIERWSZA KRAJOWA
PAROWA FABRYKA
DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH
PATENTOWANYCH
w Niepołomicach

stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i **szarym**, wypróbowane wszechstronnie jako ... pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe ... mrozy, smogi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, ... co czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki ... materjał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) ... wierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego **dla oka a przytem tańsze** nad ... od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjne nosy u dachówek, zdolne **obecnie stawić opór** ... silniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materjał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy **terminowo**.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną **(św. Florjan) i napisem „Fa... Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.**

Listy adresować należy do

ZARZĄDU FABRYKI DACHÓWEK W NIEPOŁOMICACH.

WIELKI CYRK SIDOLI.

!Tylko krótki czas!

Dziś, we Wtorek, dnia 4 Października

Wielkie Przedstawienie

z doborowym programem.

Na zakończenie po raz szósty:

CYRK POD WODĄ

czyli życie paryskie w kąpielach morskich Ostendy.

Wielka pantomina wodna w dwóch częściach, wprowadzona przez dyrektora CEZARA SIDOLEGO, wykonana przez 100 osób. Przepyszne urządzenia i przybory wartości z górą 25.000 marek.

CZĘŚĆ I. **Soiré w salonie Dupont** z ośmioma tańcami, wykonanymi przez 6 dzieci i 12 pań, aranżowane przez ballerinę Mad. BARON.

CZĘŚĆ II. **W kąpielach morskich** — arena zamieniona w basen, zapełnia się w przeciągu 3 minut 200.000 litrów wody.

Dra M. Fedorowicza

855 20 20

stacja

GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Nowo otwarta pracownia sukien męzkich
STANISŁAWA GADOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej l. 18.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres krawiectwa męzkiego wchodzące, tak z własnej, jakoteż i powierzonej materji, starając się o najdokładniejsze wykończenie tychże podług najwykwintniejszych żurnali w oznaczonym czasie i po cenach umiarkowanych. 920

L. Zwoliński i Spółka

w Krakowie, Grodzka 40 (róg Poselskiej),

KSIĘGARNIA

obficie zaopatrzona

we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej

Wielki wybór książek do nabożeństwa

w różnych oprawach

oraz książek na nagrody i podarki dla młodzieży i starszych.

Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy,

Główny skład na Galicję i W. Ks. Poznańskie

wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego i Ski w Warszawie.

Czytelnia w językach polskim, niemieckim i francuskim.

WIELKI SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT.

Pianino do przegrywania na miejscu.

Główna Ekspedycja pism perjodycznych, oraz wydawnictw zeszytowych, krajowych i zagranicznych.

Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek **gratis i franco.** 926 7 10



KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka
wyrobów betonowych

Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.



Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych i t. p., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokolowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci i t. d.**

M. Zieleniewski, Inżynier,

w Krakowie, Grzegórzki 23.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. członków Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie i Szanownej Publiczności, że objąłem Agencję tego Towarzystwa w Krakowie przy placu Szczepańskim l. 3. Przyjmuję więc wszelkiego rodzaju ubezpieczenia (od ognia, gradu i na życie ludzkie) i zawiadamiam **P. T. interesentów, że opłatę asekuracyjną tylko w biurze Agencji uiszczać należy, lub też memu upoważnionemu inkasentowi, który ma obowiązek przy odbiorze należytości doręczyć policę. Zadatków na police inkasent nie przyjmuje.**

Z poważaniem

Władysław Niewiarowski.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 134 200

Wtorek dnia 4 go Października.

ZUP.	Zupa Ragou. Rosół. — Printanier.
PRZYST.	Jaja Mayerberg. Pasztecik francuskie. Muszelka z drobiu po tatarsku. Szt. mięsa, sos pomidorowy.
PIECZ.	Wieprzowa z parzonką. Cielęca z kompotem. Polędwica garnirowana.
LEGUM.	Galaretka. Ptyś z sokiem. Knedle z wędzonką.

SKŁAD FUTER
Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaję po zniżonych cenach

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 9 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska

CUKIERNIA SCHMIDA

poleca dla swoich Szanownych Gości podczas choroby wodę go ... z kwasem solnym

997 7 ? do picia.

Z uszanowaniem **WŁ. SCHMID.**

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcylli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjańska 23.

Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

1012 5 12

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie wełowe, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 911 5-28

Taniej jak wszędzie.

Bardzo smaczny

CHLEB WIEJSKI

czysto żytni

tylko u następnych firm do nabycia

K. KNORECK i Spółka,

Florjańska 23.

M. Karaś,

Mały Rynek

J. KOSZ,

ulica Grodzka

WŁ. KONOPNICKI,

ul ca Długa. 921 12 12

nigdzie więcej.

!Przedostatni tydzień!

Wielka 50-centowa loterja.

Główna wygrana 75.000 złr. w. a.

Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie u pp. Jos. Altsädter, Amalia Ehrenfreund, Sam. Feintuch, Sig. Glücksmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich.

880 21 27

Ciągnienie 15 Października.

Majątek ziemski

o 2 mile od Krakowa, a od stacji kolei o 3 kilometry położony, jest zaraz do sprzedania pod przystępnemi warunkami. Obszar dworski 300 morgów z lasem, wal mięki bliższa w fabryce organów p. Grocholskiego ul. nad Rudawą l. 25 1011 2 3



Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski.

Druk Wł L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.